Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Nr. 90 | Toruń - Poznań, sobota 31 lipca 1926 r. | Rok 4

Walka z bezrobociem.

Dać pracę zamiast zapomóg!

Krajem, który z wszystkich państw europejskich liczy najwięcej bezrobotnych, są Niemcy. Bezrobotni stanowią ogrom-

Miesiąc luty 1926 r. był dla Niemiec najgorszy. Dnia 15 lutego br. ilość bezrobotnych była najwyższa, obejmując 4.390.859 robotników bez pracy. Od tego czasu ilość bezrobotnych zmniejsza się stale. Dnia 1 lipca 1926 r. w całych Niemczech naliczono 3.472.873 bezrobotnych. Jest to cyfra wysoka nawet dla stosunków niemieckich, lecz poprawa jest widoczna.

Minister Reinhold zastanawia się nad przyczynami tego polepszenia i dochodzi do wniosku, że zmniejszenie ciężarów podatkowych wpłynęło niewątpliwie na ożywienie produkcji a tem samem na zmniejszenie liczby bezrobotnych. Minister przyznaje, że wprawdzie przemysł sam może wprowadzić pewne udoskonalenia techniczne i oszczędności administracyjne, lecz z drugiej strony jest obowiązkiem rządu prowadzić umiejętną i skuteczną politykę gospodarczą:

— „Oprócz samopomocy gospodarstwa krajowego są też konieczne zarządzenia państwowe: **Dobre umowy handlowe i polityka finansowo-podatkowa, uwzględniająca życiowe potrzeby gospodarstwa,** są — według mojego przekonania — najlepszemi i najskuteczniejszemi środkami, których rząd może użyć do zwalczania bezrobocia w Niemczech".

(— „Gute Handelsverträge und eine Finanz- und Steuerpolitik, die auf die Lebensnotwendigkeiten der Wirtschaft Rücksicht nimmt, sind meiner festen Ueberzeugung nach die besten und auf die Dauer wirksamsten Massnahmen, die die Regierung zur Bekämpfung der deutschen Erwerbslosigkeit anwenden kann").

Hasłem rządu niemieckiego jest: Otwierać źródła pracy zamiast dawać zapomogi! Stwarzać pracę zamiast płacić nieprodukcyjne zasiłki dla bezrobotnych!

Min. Reinhold podaje zwięzły program zabiegów rządu w walce z bezrobociem: 1) budowy kolejowe (nowe linje, odnowa taboru, naprawa mostów, dworców i t. d.); 2) budowa kanałów wodnych i dróg; 3) budowa domów mieszkalnych; 4) eksploatacja nieużytków oraz kolonizacja wewnętrzna

Postęp i udoskonalenia techniczne w przemyśle są tak wysoko postawione, że istniejące warsztaty pracy zamiast powiększać raczej zmniejszają ilość pracowników, zastępując ich nowoczesnemi maszynami. Trzeba zatem otwierać nowe fabryki i stwarzać nowe źródła pracy, które dałyby zatrudnienie i zarobek rzeszom bezrobotnych. Jeżeli pomiędzy państwem, prowincjami i związkami komunalnemi nastąpi ścisłe porozumienie, to oczywiście wyniki będą niezawodnie korzystne i owocne Należy tylko mieć **celowy program takich robót produkcyjnych, które przy małych, podstawowych wydatkach ożywiają wiele gałęzi przemysłu.**

Oto skrót poglądów ministra skarbu Rzeszy, dr. Reinholda. Musimy przyznać, że jest to program rozumny, celowy, gruntowny i ostrożny. Kiedy doczekamy się czegoś podobnego w Polsce? Czy dzisiejszy rząd, zrodzony przez „rewolucję", dojdzie do wypracowania, takiego programu gospodarczego, któryby posłużył do uregulowania i ożywienia naszej, polskiej produkcji?

Powiększać podatki, dawać podwyżki, mówić o oszczędnościach a zwiększać wydatki — czy to jest rozumny program?

Niemcy postępują systematycznie. Utwierdzają i wzmacniają swoje gospodarstwo krajowe (przemysł, rolnictwo, handel), ażeby podjąć współzawodnictwo z wszystkiemi krajami. Polska może się znaleźć w wielkiem niebezpieczeństwie, jeżeli zapomni o tem, że Niemcy zbroją się i wzmacniają nie tylko militarnie, ale przedewszystkiem gospodarczo. Zdaje się jednak, że po przewrocie majowym w kołach rządowych najmniej myślą właśnie o sprawach gospodarczych, a więcej o politycznych i innych.

Naprawa konstytucji, ustroju, administracji, reformy wojskowe, szkolne itd. — zawisną w powietrzu, jeżeli państwo nie zbuduje sobie mocnych, zdrowych i korzystnych podstaw gospodarczych. Jaki jest program rządu w tym względzie? — Nie wiemy!

Znowu pogłoski o wojnie.

Prasa berlińska i moskiewska szerzy niepokój.

Warszawa, 29. 7. (tel. wł.)

Wczorajsza prasa berlińska uderzyła jak na jeden znak na alarm z powodu rzekomych zbrojeń polskich. „Der Tag" zapytuje:

— Przeciw komu zbroi się Polska? — Jako dowód rzekomych zamiarów wojennych Polski podaje „Der Tag", że 11 i 12 8 odbędą się pod Bydgoszczą ćwiczenia podoficerów rezerwy a 7 i 8 legjonistów, z racji poświęcenia pomnika poległych powstańców na G. Śląsku uroczystości wojackie na Śląsku.

„Ekonomiczeskaja Żiźn" twierdzi, że wpływy angielskie pchają Polskę do wojny o Litwę. Berlińska „B. Z. am Mittag" mówi o zamianie Litwy na t. zw. korytarz pomorski. (Należy tu zauważyć, że „B. Z. am Mittag" wyraża pobożne życzenie Niemiec).

O unji Litwy z Polską.

Berlin, 28. 7 (PAT.)

Moskiewski korespondent „Hamburger Fremdenblatt" donosi, że „Izwiestja" w korespondencji z Warszawy cytują cały szereg oświadczeń polityków polskich którzy propagują myśl unji z Litwą, ponieważ Polska nie może doprowadzić do germanizacyj Litwy, Niemcy zaś zyskują ciągle nowe wpływy w Kownie. Połączenie Polski z Litwą stanowiłoby klin między Niemcami a Rosją sowiecką. Przy tej sposobności podkreśla korespondent „Izwiestji", że konflikt między Polską a Litwą uważałaby Rosja za naruszenie sfery swoich interesów.

O co chodziło Niemcom

w procesie starogardzkim.

W związku z ogłoszonym przed kilku dniami wyrokiem trybunału rozjemczego niemiecko - polsko - gdańskiego w sprawie katastrofy pod Starogardem, „Baltische Presse" zamieszcza dziś obszerny artykuł, w którym szczegółowo omawia wyrok trybunału rozjemczego oraz jego znaczenie zarówno merytoryczne jak i polityczne. O ile chodzi o stronę polityczną wyroku, „Baltische Presse" stwierdza, że akcja podjęta przeciwko Polsce przez Niemcy w związku z katastrofą starogardzką podyktowana była względami politycznemi i miała na oku cele wyłącznie polityczne. Akcja rządu niemieckiego biegła równolegle do bardzo silnej agitacji, domagającej się rewizji niemieckich granic wschodnich. Rząd niemiecki pragnął wykazać, że Polska nie jest w możności wypełnienia postanowień traktatu, dotyczących tranzytu, jakoteż podołania przyjętym na siebie obowiązkom i dlatego konieczne byłoby przeprowadzenie rewizji stanu prawnego, istniejącego w korytarzu.

Akcja rządu niemieckiego podjęta na podstawach bardzo słabych zakończyła się zupełnem niepowodzeniem i udowodniła wobec całego świata jaką wartość mają twierdzenia niemieckie, dotyczące korytarza. Wyrok trybunału rozjemczego jest jednocześnie odparciem wszystkich nieuzasadnionych oskarżeń polskiego rządu.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Na ostatniem posiedzeniu komisji do spraw osób fizycznych i prawnych delegacja niemiecka zaproponowała dyskusję nad zagadnieniami wjazdu, pobytu i osiedlania się. Delegacja polska oświadczyła, że w najbliższym czasie wyjdzie w Polsce dekret regulujący sprawę obcokrajowców, wobec czego wydawałoby się wskazanem przystąpić do dalszych obrad i w tym przedmiocie po uprzedniem zaznajomieniu strony niemieckiej z zasadami ustawodawstwa polskiego w tej materji. Następne posiedzenie komisji do spraw osób fizycznych i prawnych odbędzie się w poniedziałek.

Orkan na wybrzeżu Florydy

wyrządził szkody na 5 miljonów dolarów.

Nowy Jork, 28. 7. (Pat.)

United Presse podaje:

Gwałtowny orkan wyrządził na wybrzeżu Florydy straszne spustoszenia. Wiele hoteli obalonych zostało jak domki z kart. Liczne miejscowości zostały zniszczone. Na wybrzeżu wschodniem wyspy Portorico szalała również gwałtowna burza. Most kolejowy runął do rzeki. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Wiele miejscowości jest zupełnie odciętych od świata. Znaczna ilość łodzi rybackich uległa zgruchotaniu. Setki osób zatonęło. Zbiory tytuniu i kawy są zniszczone. Szkody materjalne wynoszą przeszło 5 miljonów dolarów.

Ze Zjazdu P. Z. K.

Sprawozdanie kasowe. — Przeciw walce klasowej i terorowi. — Poprawa bytu. — Jaka praca taka płaca. — Przeciw nadużyciom i czerwonej robocie.

Z trzeciego dnia Zjazdu Polskiego Związku Kolejowców w Warszawie — o którym już donosiliśmy — należy podnieść **sprawozdanie kasowe,** z którego wynika, że w ubiegłym roku sprawozdawczym suma składek członkowskich Polskiego Związku Kolejowców wynosiła 977,217 zł., z tego wypłacono zapomóg pośmiertnych ogółem 154,792 zł., na budowę domu przelano 222,669 zł., na wydawnictwo Kolejarza Polskiego 57,591.

W dyskusji mówcy podkreślali celową **gospodarkę Zarządu walczącego o poprawę bytu kolejowców.** Przedstawiciel Krakowa przedstawiwszy metody prowodyrów klasowego Zw. Zaw. Kol. wzywał Zarząd do **energicznej walki ze stosowanym przez ten Związek terorem.**

Powzięte uchwały m. in. opiewają:

Powiększyć w kraju pracę; oprzeć życie państwowe na ścisłej **praworządności;** za główne zadanie Państwa uznać zapewnienie **uczciwemu** obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy; **wysokość wynagrodzenia we wszystkich gałęziach pracy uzależnić od wydajności pracy i jej jakości;** przeprowadzić bezwzględną walkę z drożyzną; podniesienie produkcji; przeprowadzić rewizję organizacji wielkich przedsiębiorstw pod względem technicznym i handlowym; wypowiedzieć walkę bezwzględną zyskom spekulującym i zdzierstwu nieuczciwych pośredników; przez energiczne działanie Rządu przy pomocy społeczeństwa **wytępić marnotrawstwo dobra państwowego i zapewnić po jego wykryciu rychłe karanie sprawców;** Polska ma możność stania się jednem z najsilniejszych i najzdrowszych państw w Europie Na to potrzeba nietylko dostatecznych sił moralnych, ale należytej organizacji, któraby mogła przełamać to, co tamuje rozrost sił i wykoleja z dziejowej drogi rozwojowej. Zjazd wzywa wszystkich do współdziałania w tej pracy i walce.

Powodzenie jej nietylko ocali państwo od bankructwa, kraj od nędzy, a setki tysięcy rodaków od głodu, lecz będzie **śmiertelnem uderzeniem we wszystkie wywrotowe zamysły komunistów i innych wrogów Państwa.**

Na Śląsku Opolskim grozi strajk węglowy.

Bytom, (AW.)

Wyrok rozjemczy ministerstwa pracy rządu Rzeszy w konflikcie pomiędzy związkiem zawodowym górników, a przedsiębiorcami, przewidujący wprowadzenie 9-ciogodzinnego dnia pracy w kopalniach węglowych, został przez związek zawodowy górników niemieckiego Górnego Śląska odrzucony. Opozycję w sferach robotniczych wywołuje jakiekolwiek podniesienie ilości godzin pracy, przyczem robotnicy oświadczają, iż nie zgodziliby sie ani na 8½-godzinny dzień pracy, ani też na propozycję drobnego podniesienia płac przez nich pobieranych o kilka fenigów na godzinę, wzamian za wprowadzenie 9-cio godzinnego dnia roboczego. Wobec nieustępliwości stanowiska przedsiębiorców, sytuacja we wszystkich kopalniach niemieckiego Górnego Śląska jest bardzo naprężona, bardzo możliwy jest też wybuch strajku.

Czy Sowietom grozi wojna domowa?

Ostra walka opozycji z obecnymi przywódcami komunizmu.

Gazeta Poranna zamieszcza następującą depeszę: W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu wśród działaczy opozycji komunistycznej antyrządowego spisku donoszą z Moskwy:

Fakt istnienia tego spisku nie ulega żadnej wątpliwości, chociaż nazwiska ujętych prowodyrów nie są jeszcze ustalone. Cała sprawa otoczona jest jak najściślejszą tajemnicą. Stwierdzono, że na początku ubiegłego miesiąca nastąpiło połączenie się wszystkich odłamów opozycji obu skrzydeł prawego i lewego, przyczem wszystkich opozycjonistów łączyła głównie nienawiść do Stalina. Celem spisku było nie obalenie rządu moskiewskiego jak doniesiono, ale usunięcie przemocą obecnych kierowników Politbiura oraz zmiana dotychczasowego kierunku polityki tej instytucji.

W jednem ze zgromadzeń urządzonych przez spiskowców brało udział przeszło 100 wybitnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych a wśród nich też kilku szpiegów i prowokatorów nadesłanych przez Politbiuro. Oczywiście, że ci ostatni natychmiast poinformowali Politbiuro o przebiegu zgromadzenia oraz przedstawi szczegółowy wykaz uczestników spisku. Stało się to jeszcze na 3 dni przed śmiercią Dzierżyńskiego. Po wygłoszeniu sprawozdań przez agentów na tajnem posiedzeniu Czeki zabrał głos Dzierżyński, który wedle późniejszego oświadczenia Rykowa nigdy w życiu jeszcze nie wygłosił tak gwałtownej mowy. Między innemi miał on powiedzieć, że obecna wewnętrzna sytuacja sowietów doprowadzi cały ustrój sowiecki do zagłady i żądał natychmiastowego usunięcia wszystkich zdrajców. Większość uczestników posiedzenia przyłączyła się do zdania Dzierżyńskiego. Usuwanie takie już się rozpoczęło.

W Kremlu panuje niezwykle trwożny nastrój. Kamieniew wróciwszy z urlopu nie objął stanowiska komisarza handlowego i w imieniu całej opozycji zażądał zwołania nadzwyczajnej konferencji przedstawicieli wszystkich organizacyj całego związku sowieckiego. Politbiuro odmówiło oświadczając, że sytuacja kraju wymaga spokojnej i twórczej pracy i nie pozwala na rozpoczęcie kampanji wyborczej.

Opozycja żąda powrotu do nacjonalizmu.

Moskwa, (A. W.)

Szeroko jest tu kolportowana broszura jednego z wybitnych doniedawna działaczy partji komunistycznej Miedwiediewa, w której domaga się autor likwidacji międzynarodówki komunistycznej i panujących obecnie rządów kliki. Domaga się on dalej ściągnięcia kapitałów zagranicznych i ulokowania ich w przemyśle na podstawie systemu koncesyjnego. Kilka prowincjonalnych sowietów gubernjalnych w okolicach nadwołżańskich, w których działa ostatnio Miedwiediew, przyjęły rezolucję w tym kierunku.

Przeciw Zinowjewowi.

„Prawda" zamieszcza w dzisiejszym numerze ostry artykuł, skierowany przeciwko Zinowjewowi. Pismo oskarża Zinowjewa, że w okręgu leningradzkim zorganizował silny związek urzędniczy pod hasłem opozycji wobec obecnego systemu. Zinowjew starał się wprowadzić ferment do delegacyj zagranicznych partyj komunistycznych, uczestniczących w Kominternie, któremu przewodniczył. Utworzone już zostało nawet ugrupowanie, w skład którego wchodzili przedstawiciele partyj komunistycznych kilku państw, działających zgodnie z dyrektywami Zinowjewa. „Prawda" zapowiada odwołanie tych opozycyjnie nastrojonych delegatów przez partje komunistyczne ich krajów.

Środki zapobiegawcze.

Środki, zarządzone w celu odsunięcia od wszelkich wpływów opozycji znajdują się w stadjum pełnej realizacji. Wobec ujawnionego faktu, iż w Politbiurze wpływy opozycji zinowjewowskiej są mimo wszystko bardzo silne, ilość członków tej instytucji została powiększona, przyczem nowe nominacje zostały dokonane wyłącznie wśród zdecydowanych zwolenników Stalina. Na członka Politbiuro wprowadzony został prezes młodzieży komunistycznej państwa S. S. S. R. i b. komisarz komunikacji. Kandydatami do Politbiura naznaczeni zostali Urguanow. Orżonindze i inni, którzy zapewnili Stalinowi absolutną większość Politbiura.



Czerwony kat Rosji.

Słynny szef czerezwyczajki, jeden z głównych działaczy bolszewików, Feliks Dzierżyński, zmarł na udar sercowy w wieku lat 49.

Sen. Jackowski (Z. L. N.) obronił kupiectwo polskie

przed pretensjami żydostwa.

Do ustawy o **zwalczaniu nieuczciwej konkurencji** sen. Ringel (Żyd) wniósł poprawkę tej treści, aby dodać do przykładów karnych „nawoływanie publiczne do niezawierania transakcyj z pewnem przedsiębiorstwem lub pewną kategorją przedsiębiorstw". Z tego ostrożnego określenia należy wyczytać zamiar zabezpieczenia się za pomocą sądów przed **bojkotem handlowym firm żydowskich.**

Lecz referent ustawy, sen. Jackowski (Z. L. N.) jeden z najlepszych znawców prawa handlowego w Polsce, udowodnił, że poprawka sen. Ringla krępowałaby sądy, gdyż już istniejące przepisy karne dają dostateczną podstawę sądom do wkroczenia w razie dojścia do stopnia karalnego animozi narodowościowych, wobec czego poprawka staje się zbyteczną.

Wskutek świetnej argumentacji sen. Jackowskiego **poprawkę żydowską odrzucono.**

Polskie Tow. Wojaków w Gdańsku.

W styczniu rb. odbyło się w sali Domu Polskiego zebranie byłych wojaków Polaków, zwołane przez ludzi dobrej woli, na którem założono Polskie Towarzystwo byłych Wojaków i wybrano zarząd prowizoryczny. Do nowo założonego Towarzystwa przystąpiło odrazu przeszło 100 członków. Tymczasowy zarząd opracował projekt statutu, który został na jednem z następnych zebrań przyjęty. Poza tem wybrano Zarząd ostateczny, składający się z 10 członków, z prezesem p. Zarachem na czele.

Gdy rozeszła się wieść o powstaniu Polskiego Towarzystwa Wojaków w Gdańsku, podniosła tutejsza prasa niemiecka — bez wyjątku — tak prawicowa jak i lewicowa, wielki krzyk, domagając się od senatu, aby rozwiązał tę „wielce niebezpieczną" w jej oczach organizację polską. Ta sama prasa zapomniała jednak, widocznie, że na terenie Wolnego Miasta istnieje cały szereg niemieckich organizacyj wojskowych, z których część zakazana jest nawet w Prusach, a które to organizacje odbywają regularnie ćwiczenia i rewje wojskowe oraz strzelanie ostremi nabojami, a członkowie ich noszą mundury. Organizacje te nie zostały dotychczas jeszcze rozwiązane i rozwijają się swobodnie, mimo, że rządzi obecnie Wolnem Miastem od szeregu już miesięcy senat centro-lewicowy. Senat nie posłuchał — i nie mógł zresztą dać posłuchu krzykom prasy niemieckiej z wyżej podanych powodów, tembardziej, że Polskie Tow. Wojaków ma zupełnie inne cele na oku, niż niemieckie organizacje wojskowe.

Zarząd Polskiego Tow. Wojaków zajął się bardzo energicznie i sprężyście dalszą organizacją towarzystwa, które liczy dzisiaj już zgórą 500 członków. Zebrania odbywają się co miesiąc w Domu Polskim. Na każdem zebraniu, na które uczęszczają członkowie dość licznie, wygłaszany bywa odczyt lub wykład.

O żywotności tego towarzystwa najmłodszego na terenie Wolnego Miasta Gdańska świadczy również fakt, że udało się zarządowi zebrać między członkami i obywatelstwem tutejszem odpowiedni fundusz na zakupienie sztandaru. Poświęcenie sztandaru tego, który wykonany został w Poznaniu, nastąpi w niedzielę 1 sierpnia. Na uroczystość wysłano wiele zaproszeń do Towarzystw bratnich w Polsce i spodziewać się należy, że przybędą masowo do Gdańska, dając tem samem dowód, że żadna granica nie jest w stanie rozdzielić nas Polaków w uczuciach miłości do naszej ukochanej Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Za dużo dobrego naraz.

W tych dniach kopalnie górnośląskie mają zakończyć umowę w sprawie dostarczenia 400.000 tonn węgla Wniesztorgowi, — niezależnie od sprze danych 15 b. m. 500000 tonn.

Węgiel nabywają od nas następujące kraje: Szwecja, Łotwa, Estonja, Finlandja (bardzo mało), Norwegja, Włochy, Francja i nawet Litwa.

Największym odbiorcą w Szwecji jest Axel Johnson, jedna z najpotężniejszych firm światowych, posiadająca własne statki o pojemności 100.000 tonn, dalej kopalnie, huty, domy handlowe itd.

Obecnie konjunktura na węgiel jest korzystna, ale zaczyna się psuć wskutek raptownego spadku walut w stosunku do złotego.

O ileby dolar spadł poniżej 8,70 zł, wywóz nasz doznałby poważnego wstrząsu. Jest to opinja zgodna wszystkich sfer gospodarczych. — Giełdy tych krajów zagranicznych, którym zależy na tem, ażeby szkodzić naszemu wywozowi, niewątpliwie przyczyniają się do obniżenia dolara w Polsce.

Za króla Bolesława Chrobrego

34

Ciąg dalszy.

Przygotowanym był Bolesław i doradca jego na stratę i niepowodzenia, a choćby trzech posłów miano po drodze obedrzeć, król postanowił słać ich, póki ktoś szczęśliwy do Rzymu się nie dostanie i korony poświęconej mu nie przywiezie. — Jurga z towarzyszem czekał tylko na rozkaz. Jak brat, tak i on gotowym był na wszystko, co go spotkać miało, chociaż do życia wiązała go piękna Teodora i przyrzeczenia jej ojca, że za powrotem stanąć mają do ślubu. Zbudzono go w nocy, nie dając mu ani się żegnać, ani dać znać o sobie i za godzin kilka po odebraniu smutnej wiadomości o uwięzieniu pierwszego poselstwa, orszak drugi wyruszył furtą od Katedry na niebezpieczną wyprawę.

W owych czasach władza cesarska nie tylko przez całe Niemcy sięgała, ale obejmowała Włochy i nieomal wszystkie podległe im kraje. Toteż Opat nie wątpił prawie, że i drugie poselstwo wpaść może w ręce nieprzyjaciół.

O losie Andruszki nie spiszono uwiadomić króla, a Benedyktyni nie upominali się o Ojca Romualda, mając go już za straconego.

W kilka dni po wyprawieniu drugiego poselstwa Opat wracając wieczorem do celi, ujrzał kupkę ludzi zebraną około dwóch pieszo przybyłych pielgrzymów, których ani z ubioru ani z postaci zrazu nie mógł poznać.

Zbliżywszy się dopiero, poznał z niewysłowionem zdziwieniem O. Romualda w odartej sukni, a obok niego nędznie odzianego Andruszkę.

— Bóg miłosierny! — zawołał Opat, zbliżając się ku nim spiesznie — więc uwolniono was!

Po serdeczne przywitaniu O. Romuald opowiadać zaczął, jak ich rzucono do lochu, jak potem przez litość córki więziennego stróża przeniesiono ich do izby ponad ziemią. Andruszka siłą i zręcznością wyłamawszy się nocą, spuścił się w podwórze, wyjścia przez wały wyszukał i księdza za sobą powałał. Nim zaświtało i ucieczkę odkryto, zbiegli już byli do lasu i łowieckim instynktem się w nim kierując, zdołali się dobić do Łaby, gdzie pomoc jakąkolwiek za obietnicą nagrody znaleźli.

Uradowany Opat odprowadził ich do swego pomieszkania dla wypoczynku i pożywienia, a nazajutrz Andruszka, któremu wstyd było, iż tak nędznie wpadli w ręce zasadzce i straty wielkiej byli przyczyną, prosił gorąco Opata, aby go raz jeszcze wysłano. Tego jednak bez wiedzy króla uczynić nie można było.

Tymczasem Jurga z Ojcem Gosbertem i małym pocztem czeladzi zdążał do Rzymu po kornę. Podróż udawała się im szczęśliwiej; przebyli całe Niemcy bez wypadku, bo zamiast szerokich gościńców wybierali drożyny niewygodne i puste, a zatem od czas bezpieczne. Klasztory, do których wstępowali, dostarczały Gosbertowi dokładnych wskazówek i dawały im za przewodników braciszków znanych w okolicy, którzy opowiadali wszystkim, iż prowadzą własność klasztorną.

Tak więc po długiej i uciążliwej podróży przybyli wreszcie do bram wiekuistego miasta, i wszyscy padli na kolana z dziękczynną modlitwą, czując, że tylko cudem dostać się mogli do celu podróży.

Była to połow dopiero trudnego i wielkiego dzieła. W Rzymie miał cesarz niemiecki zwolenników i stróżów, wpływ jego był potężny. Należało z oględnością wielką przedsiębrać kroki i nie wydwać się z celem poselstwa, dopókiby drogi przygotowane nie były. A na ostatek, gdyby się udało osiągnąć od papieża namaszczoną koronę o czem wieść niewątpliwie dojdzie do cesarza.... odwieźć ją Bolesławowi, stawało się najtrudniejszem zadaniem. Czuł to dobrze Ojciec Gosbert, lecz wybór jego dowodził, jak doskonale Opat Aron znał ludzi i umiał posługiwać się nimi. Benedyktyn ten w średnim wieku, wypróbowany życiem, był mężem żelaznym, ostrym, gdy przecinać trzeba było węzły, milczącym i przebiegłym, cierpliwym w przykrem położeniu i Jurga wpatrując się w niego, starał się naśladować go, a sam widok nowchkrajów i ludzi starczył mu za nagrodę, za wszystkie trudy uciążliwej podróży. Rzym w ruinach na poły, na pół w stojących jeszcze budowach wieków chwały i potęgi, przybylcowi z kraju drzewa i drewnianych budynków snem się wydawał niezrozumiałym i niepojętym. Ojciec Gosbert pomodliwszy się u wjazdu do bramy miejskiej, opowiedział się tu jako mnich Benedykt przybywający w sprawach klasztoru i zaraz też udał się z całym swym pocztem za Tybr, do benedyktyńskiego klasztoru.

Tu Ojciec Gosbart udał się wprost do przeora, a Jurgę z całym orszakiem umieszczono w gospodzie obok klasztoru. Nazajutrz przyszedł do niego słowiańskiego rodu braciszek, który mógł się z nim rozmówić. Kazano Jurdze odziać się tak, aby oczu na siebie nie zwracał i dozwolono mu chodzić z tym przewodnikiem po mieście, którego widok w zachwyt wprawiał młodego rycerza. Ojciec Gosbert zajmował się tymczasem wielkiem dziełem. ary w złocie, jakie poselstwo Bolesława przywiozło z sobą, nieco ułatwiały trudne zadanie, bo skarb wojną z Muzułmanami był wyczerpany; lecz wkrótce dowiedział się Ojciec Gosbert, iż o żądaniu króla Polan wcześnie znać dano do Rzymu, a cesarz się sprzeciwia przesłaniu korony.

Sam nie ważąc się na wyjednywanie żądanej korony u Papieża Benedykta, Ojciec Gosbert posłał innych na zwiady, powoli toczyły się rozprawy, o środkach, jakich używać trzeba było, aby dojść do celu. Wreszcie po długich umowach udało się Benedyktynom, mającym wielki wpływ u Papieża, wyprosić, iż się skłonił do namaszczenia i poświęcenia korony dla króla Bolesława.

Właśniegdy już załatwionem było, przybył do Rzymu Ojciec Romuald wraz z Andruszkiem, których przebiegły Opat Aron w następującym przysłał celu: Jadąc z powrotem, mieli rozdzielić się i oprócz namaszczanej korony, drugą wieźć fałszywą, aby nią oszukać na tę zdobycz czatujących. Ta mniemana korona dla większej pewności pójść miała przodem, tak, żeby wpadła w ręce cesarskiej straży, która zadowolona zdobyczą, jużby na przewiezienie drugiej nie zważała. Zaraz nazajutrz po uroczystem poświęceniu korony przez Ojca św., O. Romuald i Andruszka w oczach mnogich świadków ruszyli ze znaczniejszym pocztem z fałszywą koroną.

Potem dopiero w dni kilka potajemnie wyjechać miał Ojciec Gosbert z Jurgą, wioząc ową koronę poświęconą, przeznaczoną do uwieńczenia skroni Bolesława. Wszystko się stało jak obmyślono.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Handel z Rosją sowiecką.

Warszawa, 29. 7. (tel. wł.)

Wczoraj przyjął p. Klarner przedstawiciela sowieckiej misji handlowej w Polsce p. Firchoffa w sprawie zamiany węgla polskiego na rudy sowieckie. Zamiana taka przyczyni się do ożywienia handlu polsko-rosyjskiego.

Polska ustawa lotnicza.

Warszawa, 29. 7. (tel. wł.)

Projekt polskiej ustawy lotniczej został wniesiony do Rady Ministrów. Projekt został opracowany przez ministerstwo kolei, które uwzględniło w nim wszystkie wymagania lotnictwa na zachodzie. Ponadto reguluje projekt sprawę odpowiedzialności i przepisów lotniczych.

Zabytki historyczne.

Nowy Targ. (AW.).

Przy odbudowywaniu zniszczonego kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu natrafiono pod dzwonnicą po zdarciu grubej warstwy wapna na dwa malowidła, przedstawiające wizerunki aniołów. Pochodzą one z pewnością z przed kilkuset laty, tem bardziej, że kościół został zbudowany za czasów początku panowania Kazimierza Wielkiego i do tego czasu nie był odnawiany. Przy odnawianiu znaleziono także na frontonie kościoła napis łaciński, pochodzący z 1606 r., który prawie, że nie uległ zatarciu. Znalezione malowidła oddane zostaną pawdopodobnie do zbadania ekspertom.

W Zakopanem.

Zakopane, 29. 7. (A. W.)

Onegdaj przez cały dzień wiał w górach silny wiatr halny, który nocy wczorajszej przeszedł wraz z nawalnym deszczem przez Zakopane. Większych szkód nie zanotowano.

Pogoda w Zakopanem ustaliła się. Zakopane i okolica mieści obecnie około 14 tysięcy osób. Największem powodzeniem cieszą się radjoaktywne kąpiele cieplicowe w Jaszczurówce, posiadające właściwości lecznicze przeciw reumatyzmowi i anemji. Korzysta z tych kąpieli około 300 osób dziennie. Przepełnione są schroniska turystyczne w hali Gąsienicowej i Morskiem Oku.

Polskie parowozy.

Poznań (A. W.)

W związku z wypuszczeniem z warsztatów firmy H. Cegielski w Poznaniu parowozów nowego typu, dowiadujemy się, że fabryka ta dostarczać będzie miesięcznie ministerstwu kolei po dwa parowozy, a w przyszłym roku przewidziana jest nawet dostawa trzech do czterech parowozów miesięcznie. Firma H. Cegielski jest jedyną w Polsce fabryką parowozów, posiadającą warsztaty w komplecie.

Pożar wsi.

Wilno (A. W.)

Donoszą tu z Oszmiany, iż wieś powiatu oszmiańskiego Lipniszki padła pastwą pożaru. Z nieznanych powodów zajęła się jedna z chat, włościańskich, przyczem pożar z niezwykłą szybkością rozszerzył się. Dzięki akcji ratunkowej zdołano odgrodzić palącą się część wsi, w której 80 domów spłonęło między innemi dom, w którym znajdował się sąd pokoju. Mieszkańcy spalonej części wsi nie zdołali uratować w przeważnej części dobytku, ofiar z ludźmi jednak nie było. Z gmachu sądu pokoju zdołano na czas wynieść wszystkie akta.

FRANCJA.

Nowy dowód wspaniałomyślności amerykańskiej dla Francji.

Zmarły niedawno niejaki Frank H. Buhl z Sharon zapisał 2 miljony dol. dla przyjścia z pomocą ludności w okolicach wojną dotkniętych na północy Francji i Belgji.

Wykonawcy testamentu zaproponowali, by kwota 1 milj. dolarów została przyznana Francji, z którego to powodu ukonstytuował się komitet dla administracji powyższego zapisu, na czele którego stanął ambasador Stanów Zjedn. Ameryki w Paryżu, p. Myro T Herrick.

Zapis ten zdaniem p. Herricka wyraża w sposób dobitny długotrwałą przyjaźń z Ameryką. Amerykanie wszyscy chcieliby dopomóc Francji znajdującej się wskutek wojny w wielkich kłopotach finansowych.

Chciałbym tylko — powiedział p. Herrick dosłownie —, by w miejsce tych 40 miljonów fr. p. Buhl'a było 40 miljardów. Oczywiście dar ten odda wielkie usługi jednak myśl jaka mu towarzyszy będzie bardziei ceniona aniżeli dar sam.

NIEMCY.

Piorun uderzył w samolot.

Berlin, (AW.)

Aeroplan szybujący w kierunku zachodnim uległ wczoraj na morzu Północnem katastrofie uderzenia piorunu. Pilotowi udało się wyratować aeroplan, jednakże 4-ej podróżni rażeni piorunem zmarli. Troje innych podróżnych zostało ciężko rannych.

CZECHY.

Bomby samolotowe.

W dniu wczorajszym z lądującego w pobliżu Pragi aeroplanu, upuścił, dzięki nieuwadze lotnik trzy bomby. Wszystkie one uległy wybuchowi. Stojąca w pobliżu 8-letnia dziewczynka została przez jedną z bomb rozerwana na pół. Znajdujący się w pobliżu jej ojciec został ciężko ranny.

ROSJA.

Klejnoty i majątek Dzierżyńskiego.

G. P. U. aresztowała sekretarza przybocznego Dzierżyńskiego, członka partji komunistycznej, u którego znaleziono podczas rewizji dużo klejnotów i walut obcych.

TURCJA.

Z procesu smyrneńskiego.

Policja wykryła wczoraj w Konstantynopolu miejsce pobytu Kara Kemala, byłego członka komitetu jedności postępowej, skazanego zaocznie na karę śmierci za udział w spisku przeciwko prezydentowi republiki. Kara Kemal widząc, że nie ujdzie aresztowaniu, popełnił samobójstwo.

AMERYKA.

Walki religijne w Meksyku.

Meksyk 28. 7. (PAT.)

Pisma donoszą, że w mieście Nochistlan prowincji Zacatecas tłum zlinczował burmistrza za to, że napadł na księdza. Według innych wersyj zabici zostali wszyscy członkowie jego rodziny.

W jedności siła!

Znaleźliśmy ten tytuł w „Polsce Zbrojnej" (nr. 203) a nie w jakiemś piśmie endeckiem. Znajdujemy tam jeszcze więcej! Czytajmy i podziwiajmy niedawnych rewolucjonistów, nawracających się na wiarę endecką. Oto ich słowa:

— **„W jedności siła"** — nawoływał paryski „Matin", **domagając się w przeddzień powołania gabinetu** p. Herriot'a, by cała Francja **zjednoczyła się** jak w r. 1914 celem pokonania obecnych trudności. Wołaniem tym nie sposób nie przyznać słuszności i jeśli izba francuska, odrzucając wszelkie swary partyjne, pójdzie **za przykładem Belgji** i — dodajmy nie bez dumy — **naszym,** będzie to można uważać za nowe zwycięstwo **uczuć prawdziwie narodowych** nad martwą literą doktryny".

„W jedności siła" — oto przykład „nasz" dla Francji! W Polsce istnieje już jedność. Stworzył ją p. Piłsudski, prowadząc strzelaninę z armat i karabinów do prezydenta, do rządu koalicyjnego, do wiernych oddziałów wojskowych...

Aby była jedność! Dawniej tej jedności nie było! Dopiero po armatach i po karabinach maszynowych zapanowała jedność odrodzona.

Mimo to — sądzimy — Francja nie pójdzie za „naszym" przykładem t. zn. śladami p. Piłsudskiego.

Bunt w więzieniu grudziądzkiem.

Bunt w więzieniu karnem wybuchł w środę 28 bm. około g. 7 rano. Więźniowie zasądzeni na długoletnie kary z pozbawieniem wolności, umieszczeni w 2 wielkich ubikacjach I-go piętra naprzeciwko ul. J. Wybickiego, w liczbie około 100 powybijali szyby w swych oknach, a stołkami, łóżkami itd. zabarykadowali drzwi wewnątrz. Przy oknach wrzeszczeli i formalnie ryczeli; wśród hałasu tego wprost niemożliwego można było rozróżnić wołanie: „Chcemy jeść, chcemy chleba!" Będący obecnie na urlopie naczelnik więzienia karnego, p. Maciejewski, przybył natychmiast na miejsce i zarządził niezbędne środki ostrożności.

Do zabarykadowanych drzwi przypuścił szturm na czele uzbrojonych policjantów komisarz Dobrochłop, któremu na wezwanie, ażeby dobrowolnie drzwi otwarto, więźniowie odpowiedzieli okrzykami i wymyślaniami. Wobec tego przystąpiono szybko do akcji. Drzwi wyważono i przemocą otworzono. Wejście przedstawiło się policji i dozorowi więziennemu zupełnie zatarasowane: piętrzyły się tam prawie do samego sufitu stoły, stołki, łóżka, kubły, miski itd. Przez te „barykady" u wejść musieli się przedzierać urzędnicy policyjni z bronią w ręku. Przyznać trzeba, że spokojniejsza grupa więźniów, złożona głównie z Pomorzan i Ślązaków, starała się obezwładnić i pohamować najzapalczywszych.

Bunt miał być jedynie demonstracją jako protest przeciwko rzekomo niedostatecznemu wyżywianiu. W awanturę tę nie wmieszali się wcale więźniowie polityczni. Należałoby zbadać, czy przepisowe racje (porcje) jedzenia są wystarczające dla więźniów.

Ceny artykułów spożywczych w Toruniu.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 26. lipca 1926 r. uchwalił na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. 2 26 (Dz. Ust. nr. 18, poz. 101) ceny na przetwory zbóż chlebowych i wyrobów mięsnych, zaopinjowane w dniu 23. lipca 1926 r. przez Komisję do badania cen w następ. wysokości:

50 proc. mąka pszenna w sprzedaży	hurtowej	0,73 zł za 1 kg.
50 „ „ „ „	detalicznej	0,80 „ „ 1 „
60 „ „ „ „	hurtowej	0,70 „ „ 1 „
60 „ „ „ „	detalicznej	0,77 „ „ 1 „
60 „ „ żytnia „	hurtowej	0,40 „ „ 1 „
60 „ „ „ „	detalicznej	0,44 „ „ 1 „

1 kg. chleba pszennego jak i żytniego odpowiadać ma 1 kg. mąki według cen hurtowych.

1 kg. chleba razowego ustala się na 0,40 zł   1 kg. kaszy jęczmiennej na 0,60 zł

Mięso wołowe z kością	2,20 zł za 1 kg.	Mięso wołowe bez kości	2,40 zł za 1 kg.
„ cielęce i kulka, comber	2,20 zł za 1 kg.	Mięso skopowe	2,— „
Wieprzowina, karkówka, kotlety	3,— „	Wieprzowina od brzucha	2,80 „
Słonina świeża	3,40 „	Mięso siekane mieszane	3,— „
Łój wytopiony	2,80 „	Salceson, wątrobianka	3'— „
Wątrobianka zwykła	1,20 „	Kiełbasa królewiecka	3,20 „
Parówki	3,40 „	Kiełbasa czosnkowa	2,20 „

Smalec wytopiony 5,— zł za 1 kg.

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Toruń, dnia 26. lipca 1926 r.   L. dz. I. 14039/26.

Prezydent miasta.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
31	1	2
Ignacego	10 po Świąt.	Alfonsa B.

Toruń, dnia 31 lipca 1926 roku

—* **Wielki proces o kradzieże na kolei.** W dniu 21 kwietnia br. w numerze 91 naszego pisma donosiliśmy o wykryciu szajki, okradającej pociągi w Toruniu. W środę dnia 28 bm. w toruńskiej Izbie karnej rozpoczął się proces w tej sprawie. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 oskarżonych, przeważnie funkcjonarjuszów kolejowych. Trybunałowi przewodniczy sędzia p. Szolc, oskarża prokurator p. Niklewski. Oskarżonych broni trzech obrońców: adwokaci pp. Przysiecki z Torunia i Wyszkowski z Chełmży i aplikant sądowy p. Jarzęcki.

Proces rozpoczął się po godzinie 13 i trwał o godziny 2 w nocy, wyrok zapadnie dziś po południu.

—* **Zagadkowa śmierć oficera.** W ub. poniedziałek znaleziono na poligonie na Podgórzu zwłoki kapit. Czarneckiego, które, jak stwierdzono, pozostawały tam od 4-ch dni. Ponieważ po mieście krążą najrozmaitsze wersje, dopatrujące się w wypadku tym to samobójstwa to morderstwa, należałoby, by prowadząca dochodzenia żandarmerja wojskowa dała jakiekolwiek wyjaśnienie.

—* **Zaraźliwy przykład.** Napady uliczne, dokonywane w mieście naszem na spokojnych obywateli i to przez ludzi, powołanych do czuwania nad ich bezpieczeństwem, nie pozostały bez wpływu na osobników pewnej kategorji. Tak tam jak i tu ujawniły się widocznie wrodzone skłonności. Bezpieczeństwa nie zapewnia nawet świętość miejsca, bo oto dnia 27. bm. na cmentarzu św. Jana p. Wacław Chełkowski, piekarz z Torunia, podczas gdy modlił się na grobie ojca, napadnięty został i pobity przez niejakiego S. Policja spisała protokół.

Rogowo, pow. toruński.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 23 lipca odprowadziliśmy w Rogowie na wieczny spoczynek zwłoki śp. Zofji z Gądkiewiczów Witoldowej Szeliskiej. Licznie zebrany orszak pogrzebowy zbliska i zdaleka, składający się zarówno z biedniejszej braci jakoteż obywatelstwa polskiego wszelkich odcieni społeczno-zawodowych, świadczył najlepiej o przywiązaniu i wdzięczności dla śp. nieboszczki za czyny jej jako wzorowej żony, matki i obywatelki-Polki. Kto zna czasy przedplebiscytowe w Prusach Zachodnich, powiatu sztumskiego, mianowicie w Mikołajkach i okolicy, ma jeszcze świeżo w pamięci postać tej zacnej matrony-Polki, wówczas z Szenwyzy, która poza czynnościami troskliwej żony, matki i pracowniczki domowego ogniska nawskroś religijnego, narówni z swym drogim jej małżonkiem niestrudzenie oddawała się pracy społecznej nad uświadomieniem ludności tamtejszej, szerząc w Towarzystwie św. Kingi, na zebraniach ludowych i wiecach oświatę i miłość ojczyzny, nie zważając przytem na najbrutalniejsze często zaczepki i prześladowania przez renegatów polskości, jakich tam nie brakło. A była to praca skromna, bez oglądania się na zaszczyty lub głośne uznania — była to szczera praca dla Polski. W ostatnich czasach, złamana ciężką chorobą, znosiła dolegliwości z iście chrześcijańskiem poddaniem się woli Bożej, a w dniu 20-go b. m. zasnęła opatrzona św. Sakramentami, wiecznym snem, pozostawiając w nieutulonym smutku rodzinę: męża i czworo dorosłych dzieci, której niniejszem wyrażamy szczere współczucie w rozstaniu się ziemskiem z drogą im Zmarłą. Cześć Jej pamięci. Jeden z uczestników pogrzebu.

Lidzbark.

Lustracja straży pożarnej. Rewizja przeprowadzona w tutejszej straży przez pp. prezesa i inspektora związku wykazała zręczność i gotowość godną pochwały członków tutejszej straży. Podpada jednak, że miasto Lidzbark, posiadające 3 a nawet 4-piętrowe domy, nie posiada drabiny mechanicznej, któraby odpowiadała wysokości budynków. Również okazały się inne drobne braki w przyrządach pożarniczych.

Tczew.

Ruch w porcie. Tow. Żegluga Wisła — Bałtyk 24 bm. załadowała na berlinki 540 tonn węgla, z portu zaś wyszło berlinkami 2045 t. węgla. Zmniejszona ilość ładunku spowodowana brakiem węgla. 25 bm. załadowano na berlinki 1072,5 t. węgla. Wyszło z portu berlinkami 425 t. węgla. 26 bm. załadowano na berlinki 530 t. węgla. —

Pies policyjny z Tczewa wykrył morderców w Pucku. Jak donosiliśmy, w nocy z soboty na niedzielę zamordowano właścicielkę 16 m. zagrody pod Puckiem. Pies policyjny, sprowadzony z Tczewa wykrył morderców, którymi okazali się dwaj miejscowi robotnicy, pracujący u zamordowanej właścicielki. Jak twierdzą mordercy, znaleźli przy zamordowanej tylko 4 zł.

Otwarcie półkolonji letniej. 26 bm. nastąpiło otwarcie półkolonji letniej dla niezamożnej dziatwy w gmachu Szkoły Morskiej. W półkolonji mieści się 30 dzieci miejscowych i 5 z W. M. Gdańska; wkrótce przybędzie jeszcze 30 dzieci z Westfalji.

Skarszewy.

Zmiana własności. P. Wesel sprzedał swój majątek Czarnocińskie Piece przy Czarnocinie pewnej firmie belgijskiej za cenę 12 000 dol. Wymieniona firma przejęła również wszelkie hipoteki ciężące na nieruchomości. Przewłaszczenie już nastąpiło. Większa część majątku została przedzierżawiona p. Modrowowi z Bączka za ugodą odstawiania ziemniaków do Belgji.

Żukowo, pow. kartuski.

Samobójstwo. Dnia 22-go bm. obwiesiła się w przystępie obłędu 64-letnia wdowa Berta Strahlowa na taśmie, którą zawiesiła na osi maszyny do śrutowania.

Strzelno, pow. pucki.

Odpust. Parafja nasza obchodziła 25. lipca odpust ku czci świętej Magdaleny. Pogoda była wspaniała, więc i odpust wypadł pięknie. Pierwszą mszę św. odprawił miejscowy proboszcz, ks. Połomski; wotywę z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu — ks. Martenowski z Nieszawy, a kazanie wygłosił ks. Król z Pelplina. Sumę celebrował ks. Michalski z Węgrowa Poznańskiego, po której słowo Boże wygłosił przewiel. superjor o. o. jezuitów, ks. Gołębiowski. — Nadmienić należy, że ojciec misjonarz obdarzony przez Boga darem wymowy, ujął serca wiernych kazaniem, wysłuchanem z przejęciem i w skupieniu ducha. Nic dziwnego, że przewielebny ojciec jezuita umiał tak zainteresować tłumy ludu na-

szego, gdyż sam jest z pochodzenia Pomorzaninem i zna nasze bolączki i obyczaje. Kazanie wygłoszone zostało na cmentarzu. W czasie procesji i sumy przygrywała orkiestra miejscowa. Aby należycie wiernych przygotować do odpustu, nasz czcigodny proboszcz krzątał się wszędzie; nie zapomniał nawet wziąć krzyż do ręki i udać się do karczmy, by z niej powypędzać amatorów chłodzenia się piwem, do kościoła.

Łebcz, pow. pucki.

Strzelanie do tarczy. Jedno z najmłodszych zrzeszeń naszych, Tow. Powst. i Wojaków w Łebczu, urządziło 20-go b. m. ostre strzelanie do tarczy. Jest to pierwszy wypadek w powiecie, że ćwiczenia takie odbyły się w dzień powszedni i to w czasie rzęsistego deszczu. Nasi wojacy nie zważają na słotę, mróz i upał, lecz spełniają swe obowiązki. Strzelanie trwało przeszło dwie godziny (od 17-tej do 19-tej). Starzy strzelali celnie i z pewną rozwagą, a młodsi nieco gorączkowo. — Ogólny wynik bardzo dobry. Strzelaniem kierował sierżant, p. Kuźmiński, podoficer instrukcyjny z Pucka, i komendant dh. Jan Kopicki. Pierwszą nagrodę zdobył dh. Jan Dettlaff, drugą Teodor Gafke, obaj z Łebcza.

Wieczorem wojacy przybyli do szkoły, gdzie dzieci szkolne ku uczczeniu 516-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, odegrały obrazek fantastyczny, p. t. „Kwiat paproci". Po przedstawieniu p. Tarnowski wygłosił odczyt na temat: „Bitwa pod Grunwaldem". Przejęty powodzeniem tego obchodu, prezes Tow. p. Ignacy Szukalski z Dany i brat jego z Lisiewa, zaprosili druhów swych do oberży p. Górskiego, gdzie gościnnie i prawdziwie po obywatelsku podejmowano ich. Szkoda tylko, że dwóch urzędników z kolei państwowych, znajdujących się na sali, zakłócało spokój gwarą niemiecką.

Fiałki, pow. brodnicki.

Piękny wiek. 101 rok życia kończy zamieszkała tutaj chałupnica Laskowska. Mimo sędziwego wieku staruszka trzyma się krzepko i wcale nie jest skazana na obcą pomoc. Laskowska jest najstarszą osobą naszej okolicy.

Lubiewo, pow. świecki.

Wścieklizna. Celem stłumienia wścieklizny, winny być wszelkie psy w tutejszej okolicy, aż do odwołania, trzymane na uwięzi ewetl. zaopatrzone w kaganiec lub prowadzone na smyczy. Zarządzeniu temu podlegają gminy: Mukrz, Huta, Cisiny, Sarnia Góra, Wętwie, Ostrowite, Jędrzejewo, Błądzim, Lubodzież, Jeziorki, Kurlandja, Karolewo, Krupocin, Lipienica, Szewno, Szewienek, Tuszyny, Świekatowo, Jania Góra, Zalesie Królewskie, Bruchniewo, Sucha, Lubiewo i Lubiewice.

Chojnice.

Fałszywe pogłoski. W mieście naszem krążą uporczywe pogłoski, jakoby skazany na śmierć morderca Jagoda obwiesił się w swej celi. Jak jedno z pism miejscowych dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, pogłoski te nie polegają na prawdzie. Jagoda żyje a nawet cieszy się nadzieją, że zostanie ułaskawiony.

Czersk.

Słuszne zarządzenie. Tutejsza komenda policji zarządziła, ażeby zapobiec wypadkom, że podczas targów tygodniowych i jarmarków nie wolno przewozić drzewa nietartego ulicami Królowej Jadwigi, Kościuszki i Starogardzką, od 8-ej rano do 1-ej po poł. Przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą grzywnę 30 zł. lub odpowiedni areszt.

Odolanów.

Sadze zdradziły złodzieja. W Młynku, wiosce, położonej w pow. odolanowskim, wykonywał w dniu 14-go bm. swą funkcję pomocnik kominiarski Serafin Olejniczak z Sulmierzyc. Marjanna Ząb stąd zauważyła wtenczas, że z pieniędzy, które przechowywała na talerzu w szafie, skradziono 21 złotych, a ponieważ na talerzu pozostały ślady palców, zbrudzonych sadzami, padło podejrzenie o tę kradzież na Olejniczaka, który został przez przywołany posterunek policji w Szklarce przyaresztowany i za niepotrzebne wymiatanie cudzych pieniędzy odstawiony do sądu.

Szczawnica.

Lud polski nie da sobie wydrzeć wiary. Donoszą „Głosowi Narodu" o następującym wypadku, który miał miejsce w Łącku pod Szczawnicą: Na wiosnę bieżącego roku umarł tam ojciec ks. Farona, głośnego ze swego odszczepieństwa sekciarskiego; ojciec ten wyraził przed śmiercią życzenie, by o jego zgonie i pogrzebie nie zawiadamiać syna. Kiedy w jakiś czas po pogrzebie przybył do rodzinnej wioski ks. Faron, nie mogąc odprawić mszy św. za duszę ojca w katolickim kościele, odprawił ją w rodzinnym domu. I oto rodzina zburzyła ów dom i zbudowała nowy, aby zagrzebać pamięć czynu syna, który był rozpaczą ojca. Fakt ten urasta do symbolu nieugiętości naszego ludu w jego wierze, odziedziczonej po przodkach.

Białystok.

Ślady barbarzyństwa bolszewickiego. Na przedmieściu Wygoda na wzgórzu nazwanem Wesołą górą zauważono kości ludzkie. Zarządzone przez sędziego śledczego rozkopanie góry ujawniło na głębokości pół metra kilkanaście szkieletów ludzkich. Badanie wydobytych szkieletów dało nader sensacyjne wyniki. Niektóre szkielety nie miały zupełnie czaszek; znaleziono je zakopane oddzielnie. W oczodole jednej z czaszek znaleziono zardzewiały bagnet. Znaleziono również pasek żołnierski i guzik z orzełkiem polskim. Kilka szkieletów znaleziono z pogruchotanemi czaszkami, co wskazuje na tortury, zadawane przed śmiercią.

Pochodzenie tych szkieletów jest obecnie przedmiotem energicznego śledztwa. Jak ustalono, podczas walk z bolszewikami w r. 1920, na górze Wesołej ukryli się żołnierze polscy i uciekinierzy. Bolszewicy wykryli kryjówkę i wymordowali wszystkich w sposób okrutny, poczem pogrzebali w piasku ofiary. Również jedna z mieszkanek przedmieścia widziała 4 podoficerów, którym bolszewicy ścięli głowy; zeznanie tej mieszkanki tłumaczy dlaczego niektóre szkielety znaleziono bez czaszek.

Lwów.

W podziemiach katedry. Roboty rekonstrukcyjne przy fundamentach murów i filarów katedry lwowskiej, rozpoczęte w lecie w ubiegłym roku postępują bardzo powoli i trudno w tej chwili określić, kiedy zostaną ukończone. Prace utrudnia brak połączeń pomiędzy lochami, oraz brak sklepień w niektórych miejscach. W miarę postępowania robót odkrywają robotnicy coraz to nowe lochy pełne kości ludzkich w nieładzie rozrzuconych na podłodze. W odrestaurowanej już części w podziemiach wybudowano dwie ogromne betonowe skrzynie, do których złożono szczątki szkieletów. Kości dwóch nieznanych biskupów złożono oddzielnie w trumnie betonowej. Roboty rekonstrukcyjne prowadzone są pod nadzorem władz wojewódzkich ze znacznym nakładem kosztów. Chodzi tu bowiem o konserwację monumentalnego gmachu, zagrożonego poważnie przez wodę zaskórną, która zalewając po brzegi lochy podziemi katedry wyrządziła ostatnio znaczne uszkodzenia.

System Lossow'a.

Już donosiliśmy o nowej uprawie roli stosowanej przez p. Lossowa. Do tego podajemy jeszcze treść odczytu, który w ub. niedzielę wygłosił przez „Polskie Radjo" p. **Wacław Mileski**.

Nowy system uprawy roli, wypracowany w ciągu długoletnich doświadczeń we własnym maj. Leśniewo (pow. gnieźnieński) przez p. Romana Lossowa zaczyna nabierać coraz większego rozgłosu w kraju. Spotkany z początku z obojętnością i wielkiem uprzedzeniem, dziś doznaje już pełnego uznania ze strony autorytatywnych kół fachowych. Leśniewo staje się coraz bardziej miejscem pielgrzymek, dokąd ze wszystkich stron kraju ciągną wycieczki rolnicze, a gdzie oddany całkowicie sprawie krzewienia swej metody gospodarz nie szczędzi czasu i mozołu, by przy pomocy odpowiednich pokazów i odczytów podzielić się z przybyszami rezultatami swych doświadczeń.

Punktem wyjścia dla podjętych przez Lossowa doświadczeń była ideą, że główną przyczyną niedostatecznych plonów otrzymywanych przy technice dotychczasowej, jest dysproporcja pomiędzy korzeniem a częścią nadziemną rośliny, wskutek słabości bowiem korzenia, roślina staje się mniej odporną na wszelkiego rodzaju czynniki chorobotwórcze.

Wzmocnienie korzenia osiąga Lossow dwoma zabiegami: jeden z nich — to rzadki siew, drugi — ruszanie głębokie ziemi, czy to przed zasiewem czy też pomiędzy roślinami zasianemi i powschodzonemi. Dzięki zastosowaniu obydwu tych zabiegów, umożliwia się z jednej strony dostarczenie roślinie większej ilości pożywienia, a z drugiej doprowadzenie do rośliny, ciepła, tudzież powietrza.

Z tajemnic prasy brukowej.

Na bruku wiedeńskim grasują od czasów powojennych takie pisma, jak „Die Stunde" i „Boerse", które należą do rodzaju prasy brukowej (Skandalpresse). Przeciw tym brudnym piśmidłom wkroczyła nareszcie prokuratura, wyjawiając tajemnice ich bandyckiej pracy.

Główne tematy i „atrakcje" tych pism stanowiły skandale, „rewelacje", brednie, plotki, napaści osobiste i sensacyjki. Za pieniądze pisano wszystko. Kto zapłacił, tego chwalono, innych zniesławiano celem wymuszania. Kto okazał się niewrażliwym na groźby reporterów z „Stunde" i „Boerse", stał się bohaterem jakiegoś skandalu lub przedmiotem jakiejś złośliwej plotki. Zapomocą tych bandytów dziennikarskich niejeden nieuczciwy kupiec, bankowiec itp. starał się ubić swego konkurenta.

Najlepiej szedł handel w czasie inflacyjnym. Paskarzy i spekulantów inflacyjnych „Boerse" i „Die Stunde" przedstawiały jako kupców wielkiego stylu. Najwięcej miejsca na łamach tych pism zajmowały artykuły o bankach. Tylko trzy duże i solidne wiedeńskie banki — jak twierdzą złośliwi — nie reagowały na wymuszające manewry owych pism rewolwerowych.

Jako przedsiębiorstwa żydowskie ze składem redakcyjnym przeważnie żydowskim lub półżydowskim „Die Stunde" i „Boerse" uprawiały też szantaż międzynarodowy. Tak np. — jak donosi jedno z pism wiedeńskich — „Die Stunde" ofiarowała swego czasu rządom czeskiemu i francuskiemu swe usługi celem zwalczania — Austrjaków.

Wiedeński skandal prasowy rzuca swe refleksy na prasę brukową w Polsce. Tutaj bowiem napotykamy na podobną treść plotek, sensacyjek, osobistych napaści itd., na też same bandyckie metody, które np. doprowadziły do morderstwa, dokonanego na Hubercie Lindem. I w Krakowie, Warszawie, w Bydgoszczy tak samo jak w Wiedniu prasę tę piszą albo Żydzi z pochodzenia (z rasy), albo indywidua zżydziałe duchowo i zdemoralizowane, które swą „szkołę" odbyły w środowiskach żydowskich lub filosemickich.

Tylko niestety — tajemnic prasy brukowej w Polsce nie odsłonięto jeszcze w tej mierze, jak się to stało w Wiedniu!

Bojaźliwa.

Kucharka: — Wielmożna Pani, czy mam teraz zabić karpia?

Młoda mężatka: — Zaczekaj aż wyjdę, nie mogłabym wytrzymać, gdyby ryba krzyczała!

Dział gospodarczy.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.
z dnia 28 lipca 1926 r.
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto star. - -	25,25—26,25
Pszenica - - -	39,00—41,00
Jęczmień zimowy - -	23,50—24,50
Jęczmień stary - -	—
Owies - - - -	29.00—30,00
Mąka żytnia 70% z work standar.	—40,00
Mąka żytnia 65% " "	—41,50
Mąka pszen. 65% - -	60,50—63,50
Otręby żytnie - -	19.00 - 20,00
Słoma żyt luź. 0.—	Słoma żyt. pras. 0.—
Siano luźne 0.—	Siano prasow. 0.—

Usposobienie: żywsze.
*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki - informacyjne

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.



